

Mikołaj Benedykt Sobolewski
Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego

Czy “duchy” wkrótce znikną?

W cyberbezpieczeństwie określenie “ducha cyfrowego” odnosi się do osoby która bardzo dobrze ukrywa swoją aktywność w sieci. Jest bardzo trudna a czasami niemożliwa do wykrycia. Zadałem więc sobie tytułowe pytanie czy takie “duchy” będą w przyszłości istnieć? Czy gdyby ktoś teraz chciał zostać “cyfrowym duchem”, to czy byłoby to możliwe. W mojej opinii już w najbliższych latach takie osoby znikną. W tym eseju zagłębię się jak w obecnych czasach pozostawiamy po sobie “ślad cyfrowy” oraz jak w najbliższych latach stanie się niemożliwe być prawdziwie anonimowym ze względu na coraz bardziej płynne łączenie między bazami danych.

Pierwszym argumentem jaki chciałbym przedstawić jest znacznie rosnąca ilość ludzi rodzących się w szpitalach. Jak to się odnosi do anonimowości? Rodząc się w danym szpitalu już będą znajdować się informacje o nas które dzięki wspólnym bazom danych w szpitalach będą łatwo wymienialne z innymi ośrodkami zdrowia. Protokół zgłoszenia urodzenia na chwilę obecną zawiera między innymi:

- nazwiska, imiona oraz nazwiska rodowe, daty i miejsca urodzenia rodziców dziecka, numery PESEL rodziców dziecka,
- oświadczenie o wyborze imienia lub imion dziecka oraz nazwisko,
- datę i miejsce urodzenia dziecka,
- obywatelstwo dziecka,
- obywatelstwo rodziców dziecka,
- nazwisko i imię osoby zgłaszającej urodzenie oraz oznaczenie dokumentu tożsamości tej osoby,
- miejsce sporządzenia aktu małżeństwa i oznaczenie tego aktu lub miejsce sporządzenia aktu urodzenia każdego z rodziców dziecka i oznaczenie tych aktów,

Już na samym początku naszego życia informacje o nas jest zapisywane są w bazach danych urzędu cywilnego. Dodatkowo, wraz z rozwojem medycyny informacje o naszym kodzie genetycznym również będą zapisywane. O ile jest to na pewno bardzo przydatne w celach leczenia, “duchowi” nie będzie się to podobać. Naszą aktywność w sieci będzie można łatwo połączyć z naszymi danymi personalnymi a co też za tym idzie, danymi medycznymi. Już zanim możemy się “wypowiedzieć”, dane są o nas zbierane.

Jednak przecież narodziny to nie całe nasze życie. Podczas wielu doświadczeń, na jakimś etapie możemy chcieć zniknąć lub co gorsze, mieć dobre powody aby zniknąć z sieci. Na przeszkodzie staje nam kilka podstawowych potrzeb które też są coraz to bardziej zdigitalizowane. Pierwszym będzie praca. Aby zarobić pieniądze musimy założyć firmę lub zostać w jakiejś zatrudnieni. Wymaga to od nas podania swoich danych osobowych. Na tym etapie już wymagane jest aby nasze prywatne informacje znalazły się ponownie w historii aktywności użytkownika w państwowych bazach danych.

Jesteśmy żywymi organizmami i jak każdy inny organizm na tej planecie potrzebujemy jedzenia oraz wody do przeżycia. Na co dzień uzyskujemy to w sklepach. Teoretycznie aby zachować anonimowość moglibyśmy płacić tylko gotówką. Na przestrzeni już ostatnich kilkunastu lat znacznie w popularności wzrosło korzystanie z kart płatniczych. Możemy spotkać się nawet ze sklepami samoobsługowymi (np.: żabka) które pozwalają wejść, wziąć produkt i wraz z wyjściem ze sklepu dochodzi do transakcji. W 2021 wybudowano w samej Warszawie 25 takich sklepów. Wraz z czasem, takich miejsc będzie więcej, a sklepy z obsługą będą zanikać. Zmusi to nas do posiadania konta oraz pozostawiania po sobie historii aktywności w bazie danych sklepów.

Kolejnym elementem utrudniającym nam “zniknięcie” jest potrzeba kontaktu z innymi ludźmi. Od już nie tak dawna jak luty 2004 roku istnieje Facebook. Aplikacja social media pozwalająca, jak zapewne czytelnik bardzo dobrze wie, do komunikacji z ludźmi z całego świata. O ile nasze konwersacje są określane jako “prywatne” też pozostawiają ślad cyfrowy. Wszystkie rozmowy prowadzone za pomocą tej (oraz innych) aplikacji są zapisywane. Nasza aktywność jest rejestrowana i przypisywana do naszej osoby.

Jak pokazałem w przykładach powyżej, niemożliwe jest już na dzień dzisiejszy bycie anonimowym. Na każdym kroku zbierane są o nas informacje czy tego chcemy czy nie. Jednak na chwilę obecną ogromne ilości baz danych nie są ze sobą połączone i wymiana tych informacji bez ważnego powodu (np.: śledztwo) nie przebiega płynnie. Wynika to z tego, że między korporacjami toczy się bitwa o zbieranie jak największej ilości informacji o nas w celach sprzedaży, co powoduje niechęć do wymiany tymi informacjami. Jednak banki przy narastającej potrzebie posiadania kont bankowych rejestrują naszą aktywność i kto wie, za odpowiednią cenę każda informacja jest na sprzedaż. Z przykładowych metod aby być anonimowym jakie znajdziemy w internecie są tak zwane “burner phones”. Są to stare modele telefonów które można kupić za gotówkę i których nie musimy wiązać z naszym nazwiskiem aby z nich korzystać. Często w internecie reklamowane są serwisy szyfrowania adresów IP (VPN). Jednak czy naprawdę nasza aktywność jest ukryta? Czy wspomniane “burner phones” będą jeszcze działać ze względu na wymagania dostawców sieci? Już co raz częściej spotykamy się z nieobsługiwanyimi funkcjami na naszych urządzeniach ze względu na “wymagane aktualizacje”. Powoli poddajemy się wymaganiom korporacji. W przyszłości, sieci neuronowe które odgrywają już bardzo ważną rolę w życiu codziennym, przy dostępie do większych ilości danych, będą mogły z łatwością znaleźć dowolną osobę na świecie. Oczywiście czytelnik może sobie teraz zadać pytanie, czy to nie narusza podstawowych praw człowieka? W mojej opinii jak najbardziej, lecz jest to przyszłość w której niestety znajdziemy się szybciej niż myślimy. Przykładem który nasuwa się na myśl, są Chiny, gdzie na ulicach znajdują się kamery rozpoznające twarz, rejestrujące aktywność cywili podczas dnia. Już dzisiaj więcej danych jest zbieranych o nas niż sobie zdajemy z tego sprawę. Całe nasze życie będzie znajdować się w sieci, nieważne jak bardzo będziemy chcieli pozostać anonimowi. Jest to przerażająca wizja przyszłości, lecz nie mniej realna. W ten sposób już niedługo, “duchy” znikną.